

Jan Sobczak

Narodziny parlamentaryzmu rosyjskiego w latach 1905-1906 w oczach Polaków

Acta Polono-Ruthenica 11, 67-83

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jan Sobczak
Olsztyn

Narodziny parlamentaryzmu rosyjskiego w latach 1905–1906 w oczach Polaków

Już sam tytuł niniejszego tekstu zakłada zderzenie – niekoniecznie konfliktowe – dwóch światopoglądów, dwóch szkół politycznego myślenia, dwóch stereotypów. Z jednej strony tradycyjne dla Europy, jak i dla Polski postrzeganie Rosji jako kraju skrajnego absolutyzmu, samowładztwa, gdzie nie ma mowy o jakichkolwiek prawach człowieka, a ludzie bezwolnie poddają się samowoli carów-ciemżycieli, z drugiej strony kultywowany w Rosji wizerunek Polski jak państwa anarchii i sejmikowania, wynaturzeń bardzo wcześnie w naszym kraju ukształtowanego – bo już bodaj w XV w. – parlamentaryzmu.

Musimy pamiętać, że postrzeganie Rosji w Polsce i przez Polaków było odmienne od standardów europejskich. Cała cywilizowana Europa, nawet w ostatnim okresie Imperium Rosyjskiego, osądzając panujący tam przede wszystkim do 1905 r., a częściowo także później reżim autokratyczno-despotyczny, zachwycała się jednakże rosyjską wyrafinowaną nad wyraz arystokracją i inteligencją, rosyjską literaturą i sztuką, ba, nawet rosyjską wsią – tak poetycko opisywaną przez popularnego na świecie Lwa Tołstoja, z upodobaniem rozprawiła o „duszy” rosyjskiego narodu, odnajdując tę „duszę” w najlepszych inteligentach, powieściopisarzach lub nawet w oficerach gwardii cesarskiej.

W Polsce inaczej, Rosję postrzegano przede wszystkim jako zniechęconego zaborcę, w Rosjanina jako ciemieżcę. Powtórzmy za Jackiem Gzellą i jego analizą publicystyki Władysława Studnickiego na temat Rosji: „Poczucie klęski narodowej, pamięć o poniesionych ofiarach, atmosfera prześladowań i szykan władz rosyjskich, russyfikacyjny system szkolnictwa, konsekwentniej wprowadzany na kresach dawnej Rzeczypospolitej niż w Królestwie Polskim, a wreszcie literatura romantyczna wywarła duży wpływ na pokolenie zwane »dziećmi roku 1863« i spowodowały przyjęcie przez nie [...] antyrosyjskiej postawy”¹. Wymieniony tu Studnicki był zresztą najbardziej jaskrawym, choć i niejedynym

¹ J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi Polski w myśli społeczno-politycznej Władysława Studnickiego (do 1939 roku)*, Toruń 1998, s. 15.

wyrazicielem takiej właśnie postawy. Godzi się jednak gwoli sprawiedliwości dodać, że nawet on nie wykluczał możliwości przemian konstytucyjnych w państwie carów, choć odnosił taką możliwość do dalszej przyszłości. W końcu jednak także w jego przekonaniu, a pisał to już w 1897 r., i Rosja „pójdzie drogą, jaką kroczy Europa, pójdzie wolno, krokiem niepewnym, bo tradycje absolutyzmu długo będą odradzać się w zwyczajach”². Dodajmy od razu, że prezentowane przez tego polityka oceny społeczeństwa rosyjskiego zbieżne były z poglądami takiego prominentnego przedstawiciela polskiej myśli politycznej, jak Józef Piłsudski³.

Do dziś w oczach młodzieży szkół średnich i studentów, co potwierdzają obserwacje własne autora jako nauczyciela akademickiego, dominuje mocno wykrzywiony obraz Rosji i jej dziejów, postrzeganie ich prawie i wyłącznie przez pryzmat cierpień narodu polskiego pod obcym zaborem i późniejszą okupacją sowiecką i braku niepodległego państwa polskiego, a następnie zagrożeń dla tej niepodległej egzystencji w 1939 i po 1944/1945 r. Nie zauważany jest przy tym prawie zupełnie wkład państwa i społeczeństwa rosyjskiego, w ogóle Rosjan tamtych lat do dziedzictwa kultury europejskiej. Młodzież raczej nie zauważa lub nie rozumie wielu istotnych faktów z polityki wewnętrznej i przemian, jakie zachodziły w sposobie sprawowania władzy i w formach reprezentacji społecznej, a także w rozwoju rosyjskiej myśli politycznej. Znane są jeszcze w miarę dobrze fakty z jej polityki zagranicznej, zmagania z Napoleonem, udziału w I i II wojnie światowej, przemian politycznych po przewrocie bolszewickim, stalinizacji, następnie wyjścia z międzynarodowej izolacji politycznej po 1917 r. i po pokoju wersalskim i zwrócenia się w kierunku Niemiec, ale nieporównywalnie gorzej wypada na tym tle znajomość kultury i gospodarki rosyjskiej czy też sowieckiej⁴. Choć może to zostać uznane za herezję przez superoptymistów w postrzeganiu polsko-rosyjskich relacji, to jednak odważę się na wysunięcie niepopularnej hipotezy, iż niewiele zmienił się sposób postrzegania Rosji i Rosjan przez Polaków – ten współczesny i tamten z przełomu XIX i XX wieku.

I oto nagle w owym 1905 r. zdarza się coś, co obraz ten na pewien czas zmienia radykalnie. Wybucha rewolucja 1905 r. Kanonady japońskich armat i karabinów obok całego splotu wcześniej już dających o sobie znać konfliktów

² [W. Studnicki,] *Veto, Stosunki polsko-rosyjskie*, Kraków 1897, s. 30.

³ Zob. np. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. I, Warszawa 1937, ss. 291 + VIII; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

⁴ Zob. J. Gancewski, *Stan wiedzy o Rosji – jej historii i współczesności wśród uczniów i absolwentów szkół średnich Warmii i Mazur (z doświadczeń nauczania historii powszechnej)*, [w:] *Europa i Rosja. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, pod red. nauk. J. Gancewskiego i J. Sobczaka, Elbląg 2005, s. 141–152.

społecznych i politycznych wywołują pierwszą w Rosji rewolucję demokratyczną. Już wcześniej sygnalizowały ją charakterystyczne dla wieku XX bomby, sztylety i rewolwery terrorystów, także polskich zresztą. Zamachy na wielkich księżąt, gubernatorów i generał-gubernatorów, masowe strajki i wielotysięczne demonstracje ogarniają w całej rozciągłości także ziemie polskie. Dziś już niewielu pamięta, że czołowym antycarskim terrorystą jako szef Organizacji Bojowej PPS był pierwszy Naczelnik Państwa w Polsce Niepodległej Józef Piłsudski, że w dalekiej Szwajcarii bomby wykorzystywane do zamachów na carskich urzędników konstruował nobliwy następnie prezydent II RP Ignacy Mościcki, że później już wprawdzie, bo 26 września 1908 r., ale to właśnie rok 1905 dał temu początek, na stacji kolejowej w Bezdanach pod Wilnem rosyjski skarb państwa ograbiło na 300 tys. rb. pod komendą „Ziuka” – Piłsudskiego aż trzech późniejszych premierów II Rzeczypospolitej – Tomasz Arciszewski, Walenty Sławek i Aleksander Prystor.

Pierwsze objawy ustępstw ze strony monarchy – cesarza Mikołaja II i rządu, pierwsze wyłomy w systemie rządów dotąd samowładnych nie wywołują entuzjazmu polskiej opinii publicznej. Dotyczyło to w pełni także obietnicy zwołania tzw. Dumy bułyginowskiej, gdyż – jak pisano np. w „Gazecie Białostockiej” – przyszłemu parlamentowi „nadano charakter instytucji tylko doradczej”⁵. W innym miejscu ta sama gazeta oceniała projekt w ten sposób: „Niby to parlament, niby nie parlament, lecz tylko rada przyboczna o prawach bardzo ograniczonych, a car, gdy zechce, może robić jak dotąd, co mu robić się podoba, gdyż zastrzegł sobie przywilej, że w danym razie może i bez pytania się parlamentu wydawać prawa”⁶.

Aż nadszedł pamiętny październik 1905 r., pociągając za sobą jeszcze bardziej sensacyjne wydarzenia. Oto Car Samowładny i Imperator Wszechrosji Mikołaj II 30 (18) października ogłasza słynny odtąd manifest wolnościowy. Oprócz darowania „ludności niewzruszonych zasad wolności obywatelskiej na podstawie rzeczywistej nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i związków”, obiecywał także ni mniej, ni więcej, iż odtąd „żadne prawo nie może uzyskać mocy obowiązującej bez zatwierdzenia przez Dumę Państwową, aby wybrani przez ludność mieli zapewnioną możliwość rzeczywistego udziału w dozorze nad prawością działania ustanowionych [...] władz”. Zapowiadał także dopuszczenie do Dumy robotników i chłopów. Kwestię dalszego

⁵ *Konstytucyjny manifest cara*, „Gazeta Olsztyńska” 22 VIII 1905, nr 99. Cyt. za: B. Topa, *Obraz Rosji, Rosjan i polityki rosyjskiej na łamach „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886–1907*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. hab. prof. nadzw. J. Sobczaka, Olsztyn 1998, s. 51.

⁶ *Konstytucja w Rosji*, ibidem, 26 VIII 1905, nr 101; B. Topa, op. cit., s. 51–52.

rozwoju „zasady powszechnego prawa wyborczego” zostawiano nowo ustanowionemu porządkowi prawodawczemu⁷.

Manifest ten wywołał olbrzymie wrażenie także na ziemiach polskich. Wprawdzie równie wrzaskliwi co młodziutcy gazeciarze warszawscy wołali wniebogłose z cynizmem, iż to tylko: „Manifest [...] fest mani”, ale w kręgach poważnych polityków, pisarzy i publicystów polskich zawrzało od dalekosiężnych komentarzy, a przede wszystkim powiało nadzieją. Dotyczącą nie tylko spraw polskich zresztą. Późniejszy minister spraw zagranicznych II RP Konstanty Skirmunt, oceniając tę chwilę, zauważa, iż akt carski o nowym ustroju państwowym „został wydany w warunkach walki, sprzeczności i niedomówień i można było spierać się o to, czy jest osnową konstytucyjnego ustroju państwowego, czy też wyrazem woli i władzy monarchy, który nie przestał być samowładcą. W każdym razie przed społeczeństwem naszym stanęło nowe zadanie: wybory do Dumy Państwowej i podwojonej członkami z wyboru Rady Państwa⁸. Zdawano sobie sprawę z pewnej ograniczoności tego dokumentu. Tadeusz Grużewski zauważał np.: „Manifest nie był aktem nadawczym, lecz obietnicą, zapowiedzią nowych zasad ustroju państwowego. Zakres zapowiedzianych wolności i reform nie był wyraźnie określony i pozostawiał szerokie pole do interpretacji i domysłów, dając się tłumaczyć w sensie maksymalnym lub minimalnym”⁹.

Uwikłany głęboko w ówczesne realia polityczne Bolesław Prus w swoich *Kronikach* na łamach „Gazety Codziennej” roztaczał przed rodakami różowy obraz niedalekiej ery powszechnej równości i braterstwa, a także zjednoczenie się narodów Europy w federację (zwiastując jakby dzisiejszą Unię Europejską), której zadaniem będzie rozsiewanie pokoju. Wolna Polska wraz z wolną Rosją miałyby być częścią wolnej Europy¹⁰.

Zawrzało wśród przedstawicieli różnych opcji politycznych, na jakie również wtedy dzieliło się społeczeństwo polskie. Wieść o manifeście nadeszła do Warszawy rano 31 października. Członek redakcji PPS-owskiego „Kuriera Codziennego” Józef Dąbrowski „Grabiec” relacjonował następnie: „W tym czasie w redakcji odbywały się sceny godne zanotowania. Ja z entuzjazmem ogłaszałem

⁷ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, T. II, Warszawa 1983, s. 435; H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974, s. 199.

⁸ K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866–1945*, wstęp i opracowanie E. Orłow, A. Pasternak, Rzeszów 1997, s. 31.

⁹ T. Grużewski, *Kryzys państwowy w Rosji*, Petersburg 1908, s. 28.

¹⁰ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 18, Warszawa 1968; zob. także Prus, *Z dziejów recepcji i twórczości*, wybór tekstów, opracowanie i wstęp E. Pieścikowski, Warszawa 1988, ss. 454.

konstytucję [...] [Feliks] Perl z niemniejszym entuzjazmem dowodził, że to absurd, że w Rosji konstytucja jest zupełnie niemożliwa [...], że ani na krok nie możemy zejść z drogi rewolucyjnej [...], [Leo] Belmont szalał z nadmiaru nasuwających się tematów, zarówno konstytucyjnych – jak i rewolucyjnych. [...] Koło 10-tej wpada rozentuzjasmowany Sirko [Wacław Sieroszewski]: Ludzie! Toć wolność! Na ulicę! Drukujmy wezwanie do narodu! Zwycięstwo!”¹¹. Pewien sceptycyzm rodził tylko brak w manifeście wzmianki o Polakach, ale reakcja ulicy była entuzjastyczna. Z domów wylegały gromady ludzi, zaczęły formować się pochody. Na natychmiast zwoływanych wiecach domagano się pilnego ogłoszenia amnestii powszechnej dla wszystkich bez wyjątku jako gwarancji proklamowanych wolności. Wszędzie wymachiwano sztandarami, śpiewano, dźwięki Czerwonego Sztandaru mieszały się z Boże coś Polskę. Warszawa uzyskała po latach wielu zupełną na pewien okres wolność manifestowania swych dążeń i uczuć¹².

Inny socjalista, Bolesław Gorczyński, notował następnego dnia: „Był to szlachetny bez wątpienia szal upojenia tak szlachetny, że nawet najzagorzalsi narodowcy przyłączali się wczoraj do pochodów socjalistycznych i intonowali fałszywie: »Krew naszą z dawna leją katy« i nawet niezdolni byli odczuć całej ironii tych słów”¹³. Ulice zapelnili mówcy wygłaszający przemowy czy to z okna, czy z latarni, czy stojąc na wyniesionym przez stróża krzeselku czy reszcie podtrzymywani na ramionach przez bliźnich. Epidemicznie zapanowało krasomówstwo. Po raz pierwszy od czasów powstań narodowych życie polityczne przepełniało znów place i ulice miast polskich, ogarniało salony inteligencji, mieszkania drobnomieszczactwa, izby robotnicze. Szybko pojawiały się takie postulaty, jak żądanie autonomii Królestwa Polskiego, unarodowienia szkół, sądów i urzędów, położenia kresu brutalnej rusyfikacji.

W kręgach mieszczańskich i ziemiańskich reakcja była bardziej skomplikowana, obawiano się umocnienia o tym manifeście rewindykacyjnego ruchu rewolucyjnego. Oto np. siedzący w warszawskim Bristolu przy śniadaniu razem z gubernatorem Dmitrijem Martynowem przedstawiciel ziemiaństwa kresowego z Wileńszczyzny hr. Hipolit Korwin-Milewski po przeczytaniu porannych gazet rzucił lakonicznie gubernatorowi: „Teraz dopiero rozpocznie się prawdziwy taniec. Niech Pan Gubernator wyda mi natychmiast paszport zagraniczny, bo jeszcze dziś drapnę do Berlina, stamtąd do Wierzbołowa i choć chłopską furmanką

¹¹ [J. Dąbrowski] Grabiec, *Pierwszy dzień listopadowy Warszawy przed dwudziestu laty. Notatki*, „Świat” 1925, nr 46, s. 4.

¹² H. Kiepuska, op. cit., s. 201.

¹³ Ibidem.

do Wilna”¹⁴. Nie może to specjalnie dziwić, zamiast bowiem uspokojenia nastrojów manifest ten wywołał podniesienie temperatury rewolucyjnej i ożywił energię partii skrajnych, które ogłoszenie go uznały za swoje zwycięstwo, uroczyście zadokumentowane oto przez samego monarchę.

Optymizm wolnościowy, wywołany manifestem cesarskim, wyrażał jednoznacznie wiersz Leo Belmonta *Do robotnika*:

Mur się kruszy, mur niewoli,
słysząc trzask żelaznych krat –
cios potężny młota spadł
i ogłosił kres niedoli!¹⁵

Zdezorientowane początkowo władze szybko zaczęły jednak przywracać porządek, dochodziło do strzelania w tłum, kozacy płazowali szablami przechodniów, co spowodowało w odezwach partii rewolucyjnych określanie manifestu mianem oszukańczego, zwano go też „kawałkiem papieru, w który owinięto nahajkę, kozacką szablę żołdacką, stryżek katowski”¹⁶. Ale mimo wszystko nie zamierała wiara w bliskość trwałych zmian polityczno-ustrojowych. Potwierdzały to następne, ogłaszane niebawem, dekrety wolnościowe cesarza, w tym przede wszystkim amnestia z 3 listopada, w wyniku której wyszło z więzień w samej li tylko Warszawie 1151 osób, w tym tacy ludzie jak Walery Sławek i Feliks Dzierżyński. Z kolei w ogłoszonych 17 marca 1906 r. „tymczasowych przepisach o związkach i stowarzyszeniach”, które – choć tymczasowe – przetrwały w Królestwie do 1915 r., pozwolono na tworzenie legalnych związków zawodowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych z wyjątkiem kolei, poczty i urzędów państwowych.

Z jednej strony społeczeństwo polskie starało się korzystać jak najszerzej ze swobód manifestu konstytucyjnego, z drugiej miejscowe władze coraz bardziej zdecydowanie dążyły do złamania objawów buntu. 10 listopada ogłoszono stan wojenny. Opublikowany następnego dnia w prasie warszawskiej komunikat urzędowy, którego autorstwo przypisywano ministrowi Iwanowi Durnowowi, podnosił alarm z powodu separatystycznych dążeń Polaków. Licząc na rozbudzenie uczuć nacjonalistycznych w społeczeństwie rodzimym i rozładowanie w ten sposób wzburzenia rewolucyjnego w centrum państwa, utyskiwano w komunikacie: „Odrzucając myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w ramach

¹⁴ H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (185–1925)*, wstęp A. Szwarz, P. Wiczorkiewicz, Warszawa 1993, s. 150.

¹⁵ H. Kiepuska, op. cit., s. 236.

¹⁶ Ibidem.

Dumy Państwowej, Polacy w całym szeregu rezolucji zapadłych na zebraniach publicznych żądają całkowitej autonomii polskiej z osobnym sejmem, upatrując w tym tylko pewien stopień przejściowy do wznowienia państwa polskiego. W dążności tej schodzą się dwa przeciwległe stronnictwa polskie: socjalne i narodowe. W tym też kierunku działają niektórzy pisarze polscy, publicyści, mówcy, pociągając za sobą ludność¹⁷.

Jakby pragnąc przeciwdziałać tym wysiłkom i usiłując uspokoić określone kręgi rosyjskie, niektórzy prominentni przedstawiciele polskiej opinii publicznej dowodzili uspokajająco, iż nie pragną bynajmniej oderwania się od Rosji. Tak np. znany z postawy ugodowej Bolesław Prus wyjaśniał: „naród polski wprawdzie żąda autonomii, lecz jednocześnie, jak to nieraz zaznaczałem w *Kronikach*, nie chce, nie myśli oddzielać się od wolnego i prawego państwa rosyjskiego. Chce w nim żyć i dla jego dobra w miarę możliwości i obowiązku pracować¹⁸. Z kolei Henryk Sienkiewicz w liście opublikowanym w prasie dowodził, że nastroje wicherzyelskie wobec państwowości rosyjskiej wywodzą się tylko z lewicowych kręgów rewolucyjnych, obcych polskim interesom narodowym, zaś ogromna większość narodu pragnie tylko uzyskać prawa narodowe z autonomią „wyłącznie drogą pokojowych usiłowań łącznie z narodem rosyjskim¹⁹.

Takie uspokajanie spotykało się naturalnie z natychmiastowym odporem kręgów radykalnych, podkreślających swe dążenia bądź do pełnej niepodległości Polski, bądź do obalenia caratu i ustanowienia ustroju republikańskiego. Za tym pierwszym rozwiązaniem orędowną przede wszystkim Piłsudski wraz z niewielką jeszcze wtedy grupką swych najbliższych zwolenników. Wzywając Polaków do zaprzestawania przygotowań do walki zbrojnej z zaborcami, w tym przede wszystkim z Rosją, napisze później w 1908 r.: „Bez względu bowiem, czy kto obniży swe wymagania w Polsce nawet do utrzymania manifestu carskiego, nadającego Rosji konstytucję, czy też dążyć będzie do zdobycia konstytuancy lub zupełnej niepodległości kraju – każdy musi rozumieć, że bez poparcia swych dążeń walką z przemocą fizyczną caratu nie zdoła celu swego osiągnąć²⁰.

Prasa polska szeroko informowała o pojawiających się projektach powołania do życia instytucji reprezentującej naród, drukowano poszczególne „adresy” do cara i do ministrów, uchwalane przez różne środowiska rosyjskie w sprawie

¹⁷ *Telegramy „Kuriera Warszawskiego”*, „Kurier Warszawski” 13 XI 1905, nr 314, s. 3.

¹⁸ B. Prus, op. cit., t. 18, s. 188.

¹⁹ „Kurier Warszawski” 23 XI 1905, nr 324, s. 9.

²⁰ [J. Piłsudski], *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej?*, „Robotnik” 4 II 1908, nr 226, s. 1. Przedruk w: J. Piłsudski, op. cit., t. II, Warszawa 1937, s. 294–295.

zwołania przedstawicielstwa narodowego. Celem tego wszystkiego była chęć popularyzacji w polskiej opinii publicznej idei powołania jakiejś formy parlamentu w Rosji. „Konstytucjonalizm ogarnął całą Rosję, a przynajmniej całą jej warstwę inteligentną” – pisał współpracownik „Kuriera Warszawskiego” i „Przeglądu Wszechpolskiego” Tadeusz Grużewski²¹. A zaraz dalej dodawał jako wytrawny komentator polityki rosyjskiej: „Cokolwiek jeszcze niedawno utrzymywano o historycznym ustroju rosyjskim i o jego istotnych podstawach, o warunkach obiektywnych i o własnościach duchowych ludności, na jakich ustrój ten się opiera – wszystko to wydawać się mogło anarchistyczną suchą doktryną, która sam bieg wypadków unicestwia i ośmiesza. Niewierni Tomasz nie potrzebowali wierzyć, bo własnymi oczami zobaczyli”²².

W grudniu 1905 r. ukazała się ustawa o Dumie Państwowej i zasadach wyboru do niej. W styczniu roku następnego nowy dekret cesarski obwieszczał reorganizację istniejącego od dawna w Rosji organu doradczego w zakresie prawodawstwa – Rady Państwa i przekształcenie jej w izbę wyższą rosyjskiego parlamentu, której połowa członków miała już pochodzić z wyborów, a nie jak dotychczas z nominacji. Korwin-Milewski tak to wspomina: „nowy ukaz zrobił wśród ziemiaństwa ogromne wrażenie; na ogół oczekują od tej zreorganizowanej Rady Państwa lepszych i praktyczniejszych rezultatów niż od Izby Niższej [...]”²³. Autor zgodził się też kandydować w wyborach do tej izby: „O kandydaturze do Dumy Państwowej nie myślałem ani jednej chwili, wiedząc, że będzie złożona na wół z muzyków, a na pół wariatów; co zaś do Rady Państwa to mi się zdawało, że więcej odpowiada »mojemu rodzajowi piękności«”²⁴.

Po opublikowaniu projektu organizacji Rady Państwowej najpoważniejsze komentarze starali się dawać oczywiście zobowiązani do tego najbardziej, choćby z racji wymogów zawodu, dziennikarze. Kształt tej przyszłej Dumy, jej cele i zadania stały się głównymi tematami rozważań publicystyki i serwisu informacyjnego zamieszczanego na łamach wszystkich w istocie dzienników i tygodników polskich. Oceniano to na ogół jako inicjatywę ze wszech miar pozytywną, świadczącą o chęci pojednania i porozumienia władzy z narodem. Obawiano się jednak, że organ ten nie zyska pełnej swobody działania i uzależniony będzie od monarchy. „Gazeta Olsztyńska” np. wskazywała: „Już sama wiadomość, że posłowie mają składać przysięgę na wierność carowi samodzierżcy, daje nam

²¹ T. Grużewski, op. cit., s. 11.

²² Ibidem.

²³ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 155.

²⁴ Ibidem.

przedsmak tej złotej wolności i samodzielności przyszłej Dumy”²⁵. Jednym z pierwszych poważniejszych głosów polskich był artykuł Stanisława Skarżyńskiego na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Zauważał on, iż nowo powstające przedstawicielstwo narodowe „powinno mieć wszelkie cechy szczerości. [...] Dlatego też godzi się wskazać iż oprócz spraw ogólnopaństwowych (skarbu, spraw zagranicznych, zarządów wojennych i kontroli budżetu), podlegających dyskusji w sejmie centralnym [tzn. właśnie w Dumie – J.S.], wszelkie inne sprawy powinny być roztrząsane sejmach prowincjonalnych, stosownie do właściwości oddzielnych, kulturą różnych społeczeństw składających [się na] państwo rosyjskie. [...] Tylko takie ukształtowanie władz ustrzec może antagonizm, który bezwarunkowo musiałby się wyrodzić między przedstawicielami rozlicznych krajów państwa rosyjskiego, ku szkodzie jedności państwowej w upośledzeniu najżywoźniejszych interesów”²⁶.

Niektóre z tych artykułów były bardzo kompetentne, oparte na studiach z dziedziny europejskiego prawa konstytucyjnego. Oto co pisze na ten temat w swych wspomnieniach popularny dziennikarz wileński, wydawca wówczas „Kuriera Litewskiego”, wspomniany już tutaj Hipolit Korwin-Milewski: „Rozpocząłem od szeregu artykułów omawiających świeżo wydane prawo o przyszłej Dumie Państwowej; jak wiadomo, aż do manifestu z 17/30 października ta Duma miała być tylko organem doradczym i to nawet nieobowiązkowym, a jej stosunek do w niczym nie naruszonej Rady Państwowej był wielce niezgrabnie określony. Te artykuły, oparte na przeszło trzydziestoletnich studiach w dziedzinie prawa państwowego, komentowane w sposób sympatyczny i przez polską i przez rosyjską prasę, od razu postawiły »Kurier Litewski« na równi z poważnymi organami codziennej prasy polskiej i rosyjskiej”²⁷. Główną inspiracją tej zasadniczej decyzji ustrojowej autor przypisywał hr. Sergiuszowi Witte, właśnie mianowanemu pierwszym w dziejach Rosji premierem. Zapoczątkowane reformy traktowano zgodnie z prawdą jako reformy odgórne, co trafnie odzwierciedlała wypowiedź liberalnego polityka rosyjskiego księcia Eugeniusza Trubeckiego: „Społeczeństwo spało dotychczas z rozkazu władzy, obecnie budzi się z rozkazu [też] władzy”²⁸. Tu i ówdzie powtarzano sobie dyskretnie określenie dyplomaty

²⁵ *Rozruchy w Królestwie i w Rosji*, „Gazeta Olsztyńska” 13 III 1906, nr 31; B. Topa, op. cit., s. 52.

²⁶ S. Skarżyński, *Nowy ustrój prawodawczy państwa rosyjskiego*, „Kurier Warszawski” 10 III 1906, nr 69, dodat. poranny, s. 6; cyt. za: Z. Anculewicz, *Świat i ziemie polskie w oczach redaktorów i współpracowników „Kuriera Warszawskiego” w latach 1868–1915*, Warszawa 2002, s. 354.

²⁷ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 145–146.

²⁸ Cyt. za T. Gruzewski, op. cit., s. 13.

japońskiego, uznającego kryzys rosyjski za „przewlekłą walkę pomiędzy bezsilnym rządem a niedołączoną rewolucją”²⁹.

Zwołany ostatecznie w 1906 r. parlament rosyjski był generalnie niepopularny w Królestwie, ale dla wielu ludzi był też zapowiedzią pewnej liberalizacji stosunków. Ustawy z 19 sierpnia i z 24 grudnia 1905 r. dawały prawo do głosowania w wyborach jedynie mężczyznom (podobnie jak w większości ówczesnych państw europejskich) powyżej 24 roku życia, oczywiście mającym tzw. poddaństwo, czyli obywatelstwo rosyjskie. Wyłączono z udziału w wyborach osoby uczące się w zakładach naukowych, wszystkich wojskowych oraz ludzi skazanych przez sąd lub poddanych śledztwu. Wybory miały być tajne, ale nie powszechne, nie równe i nie bezpośrednie. Powyższe ograniczenia zasad demokracji spowodowały bojkot wyborów do I Dumy przez znaczną część polskich ugrupowań politycznych. Pozytywny stosunek do wyborów, biorąc w nich udział, wykazali natomiast przedstawiciele endecji i realistów. Wybranych posłów piętnowano, kpiono z nich w poważnej części prasy. Sporo Polaków rozumowało tak, jak to obrazowo określił w rozmowie z Korwinem-Milewskim jeden z wyborców, zapytany, dlaczego nie jedzie na wybory: „ja tej szopki nie uznaję. Byłem całe życie gnębiony i będę, lecz wolę, żeby mnie gnębił jeden dureń niż pięciuset durniów”³⁰. Również i później na wystąpieniach posłów dumskich używały sobie mocno i chętnie, a niekiedy rzeczywiście dowcipnie pisma satyryczne. „Tygodnik Wileński” zamieścił w jednym ze swoich numerów znamienny „Słownik parlamentu petersburskiego – epitety, jakim częstowali się nasi szanowni posłowie w dniu 23 maja [1909 r.] przy końcu sesji: Mierzawiec, hultaj, nachał bałtycki, niemiecka morda, swołocz, podlec, bałwan, idiota, lutekańska chara, niemiecki pysk, niemiecki drań, niemiecki szpicel, niemiecka sosiska, niemiecka fizjomordia, kadecki zdrajca, czarnosecinny chuligan”³¹. Epitety te były wymierzone prawdopodobnie w posłów z guberni nadbałtyckich, ale część z nich – jeśliby tylko antyniemieckie konotacje zastąpić antykomunistycznymi – pasowałaby jak ulał do języka obrad współczesnego Sejmu RP, współczesnej Dumy rosyjskiej zresztą także.

W dniu otwarcia Dumy – 10 maja (27 kwietnia) 1906 r. – Warszawa na wezwanie PPS zastrajkowała. Ale redakcja „Kurieria Warszawskiego” dzień inauguracyjnego posiedzenia Dumy Państwowej nazwała historycznym i przełomowym, w którym „przedstawicielstwo narodowe stanie oko w oko z obrońcami

²⁹ Ibidem, s. 39.

³⁰ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 156.

³¹ R. Jurkowski, *Humor polityczny na łamach wileńskich czasopism satyryczno-humorystycznych w latach 1907–1913*, „Acta Polono-Ruthenica IX”, Olsztyn 2004, s. 58.

przeżytego porządku rzeczy i [...] w ostatecznym rezultacie musi [...] dać zwycięstwo zasadom wolności i prawa”³². Od wybranej w maju 1906 r. I Dumy Państwowej – liczebnie i politycznie zdominowanej przez partię kadetów – większość świadomych politycznie Polaków oczekiwała przede wszystkim jednej zasadniczej decyzji – uchwały o przyznaniu Królestwu Polskiemu autonomii krajowej. Wielu jednak działaczy politycznych, jak np. znający doskonale stosunki rosyjskie Marian Zdziechowski, prezentowało raczej pesymistyczną ocenę możliwości rozwiązania kwestii polskiej, powołując się na wiele czynników, w tym przede wszystkim na stan nastrojów samego społeczeństwa rosyjskiego, jego polaryzację w kierunku skrajnych ugrupowań, czego konsekwencją była słabość kół liberalnych, które poszukując sojuszników z prawej i lewej strony sceny politycznej, skłonne były do rezygnacji z przyjętych wcześniej zobowiązań względem Polaków³³.

Na wielu Polakach zrobiła duże wrażenie sama uroczystość otwarcia obu izb przez cesarza Mikołaja II. Oddajmy znów głos Korwinowi-Milewskiemu: „Scena była imponująca nie tylko z powodu blasku zewnętrznego, bo zapożyczono ceremoniał koronacyjny z przywiezionymi z Kremla w Moskwie godłami (korona, berło, płaszcz gronostajowy, miecz i sztandar cesarski), lecz i dlatego, że każdy czuł, że w tysiącletniej historii tego kolosalnego państwa coś się na wieki załamuje. [...] Punkt o jedenastej otworzyły się na drugim końcu sali naprzeciw tronu podwoje i przy dźwiękach hymnu *Bożę, cara chrani* wszedł cesarz, a za nim obie cesarzowe, z koronami na głowie, młodsza, lecz panująca, po prawej, cesarzowa-matka po lewej od niej stronie, na przodzie i z tyłu wyżsi dygnitarze dworscy [...]. Od chwili, kiedy ich spostrzegł przy wejściu, miałem jasne wrażenie, że cesarz Mikołaj i cesarzowa Aleksandra posuwają się naprzód w mocnym przekonaniu, że idą na śmierć: on wyprostowany, sztywny, stawiał automatycznie nogę przed nogą jak na paradzie; [...] ona zaś wówczas trzydziestoletnia, wysoka i kształtna kobieta, przygarbiona, z obu policzkami jakby namalowanymi krwią; obok niej cesarzowa-matka, mała, rezolutna, z wyrazem wściekłości na twarzy, patrzyła jasno i bardzo wyzywająco. Oczywiście wszyscy troje w ciągu długiej defilady wzdłuż »ciemnych dumców« mieli przekonanie, że spośród nich padnie na nich jakaś bomba; albowiem ledwie Mikołaj II doszedł do stóp tronu, a obie cesarzowe do swej estrady, nastąpiła raptowna

³² 10 maja, „Kurier Warszawski” 10 V 1906, nr 128, wyd. wieczorne, s. 1; cyt. za: Z. Anculewicz, op. cit., s. 355.

³³ Zob. Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996, s. 169–170; W. Bułhak, *Dmowski – Rosja a kwestia polska. U źródeł orientacji rosyjskiej obozu narodowego 1886–1908*, Warszawa 2000, s. 132–133.

zmiana dekoracji. Obracając się do nas, cesarz miał już ruchy swobodne, elastyczne, wyraz oczu spokojny, dotknął się lewą ręką gronostajowego płaszcza zawieszzonego na poręczy tronu, lekko go podniósł, jakby się przybierał go włożyć i opuścił go znów, eleganckim ruchem przyjął od ministra dworu hr. [Władymira] Fredericksa zwinięty pergamin z tekstem mowy tronowej, lecz ledwie rzucił nań okiem, patrząc wprost na salę, wypowiedział ją na pamięć pewnym, pełnym, dochodzącym do wszystkich zakątków ogromnej sali barytonem, a gdy zakończył słowami »Niech Bóg pomoże mnie i wam«, to z taką pyszną i stosowną intonacją, to nabrałem przekonania, iż musiał tę mowę repetować z jakimś aktorem teatru Aleksandryjskiego, prawdopodobnie [Wasylem] Dołmatowem. Lecz skoro zszedł z tronu, a za nim znów cesarzowe, i skierowali się na powrót przez niebezpieczne przejście, ta sama sztywność, ten sam wyraz twarzy jednocześnie srogi i przerażony”³⁴.

Godna przytoczenia jest również jego opinia o składzie I Dumy i jej pracy: „Duma Państwowa po swojej inauguracji, nie mając żadnego materiału do pracy bądź z inicjatywy rządowej, bądź z własnej gotowała się swoim sosie, tj. co dzień po sześć godzin łąła wszystkich i wszystko. Składając się z dwustu chłopów i wiejskich popów oraz kilku tuzinów zawodowych rewolucjonistów, robotników fabrycznych lub emigrantów, tworzących razem partię tzw. Trudowików (partia pracy), miała na prawo od siebie około stu osiemdziesięciu Kadetów, typowych doktrynerów, dość blisko przypominających naszą ówczesną partię N.D. [endecję – J.S.], choć bliższa socjalizmowi; potem pięćdziesięciu dwóch naszych Polaków z Kongresówki i Kresów, którzy pod dyskretnym kierownictwem mecenasa [Franciszka] Nowodworskiego zachowywali się umiarkowanie i z godnością: jeszcze sondowali grunt. Skrajne prawe skrzydło tworzyło czternastu tzw. Październikowców, pośrednich między Kadetami a zupełnie wówczas w Izbie nie reprezentowanymi reakcjonistami, pod kierunkiem hr. [Piotra] Heydena, Michała Stachowicza i Mikołaja Lwowa (z nieksiążęcej rodziny). Na początku ławki ministerialne świeciły kompletnymi pustkami. Dopiero po dziesięciu dniach gabinet p. [Iwana] Goremykina, z nim samym na czele, raczył się pokazać i wystąpił z programową deklaracją, oczywiście w ostatniej chwili przerobioną. Program był dość umiarkowany, naturalnie ani ogólnej amnestii, ani przymusowego wyłączenia nie dopuszczał, jednakże mógłby służyć jako kanwa do pracy i pewnego dnia dla Izby zdolnej pojąć tę ciągle zapominaną prawdę, że owocny postęp idzie krokiem, a nie cwałem. Byłem na tym posiedzeniu obecny i nie mogę o nim wspomnieć bez uczucia litościwej pogardy”³⁵.

³⁴ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 160–161.

³⁵ Ibidem.

Dziś dysponujemy tysiącami prac naukowych na temat Dumy, w tym także polskich autorów, ale obraz jej prac w opinii Korwina wydaje się generalnie zgodny z późniejszymi ocenami naukowymi. Nawiasem mówiąc, opinia tego autora na temat izby wyższej, czyli Rady Państwa, do której został wybrany, była o wiele bardziej pozytywna.

Przedmiotem szczegółowych informacji prasowych stały się same posiedzenia dumskie, wystąpienia posłów, w tym w szczególności licznych na początku przedstawicieli Królestwa i Kresów. Niektórzy z nich stawali się bohaterami dnia, jak np. Ignacy Szembeko, określany przez Konstantego Skirmunta jako „najwymowniejszy mówca w całej Radzie Państwa. Był on naprawdę złotoustym. Wychowany w liceum petersburskim, z którego niegdyś wyszedł Aleksander Puszkina, znał Puszkina na pamięć i przemawiał językiem rosyjskim tak pięknym i czystym, jak może nikt spośród Rosjan. Ożeniony w Warszawie i osiadły w Królestwie Polskim, znał jednak stosunki polskie doskonale i odczuwał potrzeby i interesy kraju”³⁶.

Każdorazowo, gdy Duma debatowała nad kwestią budżetu państwa, redakcja „Kuriera Warszawskiego” zamieszczała własny komentarz odnośnie do budżetów poszczególnych ministerstw³⁷. Na łamach tego najpoczytniejszego z popularnych dzienników szczegółowością relacji i dojrzałością wypowiedianych sądów wyróżniały się artykuły Bolesława Koskowskiego³⁸.

I Duma przetrwała zresztą zaledwie dwa miesiące – 21 lipca 1906 r. dekretem cesarskim stała rozwiązana. Wydarzenie to dla wielu Polaków oznaczało rozwianie złudzeń co do prawodawczych możliwości przedstawicieli narodów Cesarstwa. Część włościństwa polskiego wiązała z Dumą nadzieję na otrzymanie ziemi i wolności narodowych. Wyrażano to niekiedy dość naiwnie. Oto np. na drzwiach jednej z cerkwi w Ostrowi Mazowieckiej któryś z chłopów nakleił napis „Polska mowa, polska wiara – przetrwa niejednego cara”³⁹. Ale trzymiesięczny bezpłodny okres istnienia I Dumy rozwiązał te złudzenia u znacznej części polskich chłopów.

Za I Dumą pojawiła się II, potem II i wreszcie IV – ostatnia za czasów Cesarstwa. Niezależnie od odmiennych w szczegółach opinii na temat ogólnego bilansu jej prac, Polakom na ogół nie zniknął z pola widzenia fakt, że pojawienie się ciała przedstawicielskiego o kompetencjach prawodawczych oznaczało zasadniczą

³⁶ K. Skirmunt, op. cit., s. 41. Zob. H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 168.

³⁷ Zob. Z. Anculewicz, op. cit., s. 356–357.

³⁸ Ibidem.

³⁹ M. Bartniczak, *Wydarzenia lat 1905–1906 w powiecie ostrowskim*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 na Mazowszu i Podlasiu*, red. S. Herbst i in., Warszawa 1968, s. 188.

zmianę w dotychczasowym ustroju Rosji. Ale ocena charakteru tej zmiany była wówczas różna. Pytanie podstawowe: czy Rosja stała się przez to państwem konstytucyjnym, czy Duma wraz z Radą Państwa oznaczała pojawienie się w Rosji prawdziwego parlamentu? – rodziło odpowiedzi bynajmniej niejednoznaczne. Współczesne kontrowersje historyków i prawników konstytucjonalistów omawiam szczegółowiej w innej pracy⁴⁰, tu ograniczę się tylko do wskazania najważniejszych wypowiedzi na ów temat.

Znów wypada nawiązać do artykułu Bolesława Koskowskiego w „Kurierze Warszawskim”. Dość późno wprawdzie, bo dopiero w roku 1909 r., wypowiedział on swą opinię o kształtowaniu się w Rosji nowego ustroju monarchii konstytucyjnej⁴¹. Słynący z mocno antyrosyjskiego zabarwienia swych poglądów Władysław Studnicki począł wprawdzie weryfikować swe wcześniejsze poglądy na możliwość wprowadzenia w Rosji ustroju konstytucyjnego, ale ustępstwa rządu rosyjskiego – poczynione manifestem październikowym z 1905 r. oraz ustawą zasadniczą z 1906 r. – oceniał jako ogłoszone zbyt późno, stąd wywołujące „nieprzewyciężone trudności”. Wynikać one miały jego zdaniem z tak charakterystycznego dla absolutyzmu dualizmu między rządem a społeczeństwem rosyjskim, przypuszczał jednocześnie, że rozziw ten będzie się pogłębiać i że jest to „położenie bez wyjścia”⁴². Duma w jego przekonaniu była zbyt podporządkowana rządowi i „wegetuje w warunkach nic wspólnego nie mających z politycznym konstytucjonalnym życiem”⁴³. Z kolei Korwin-Milewski nie żywił na ogół wątpliwości w swojej relacji pamiętnikarskiej co do konstytucyjności samych „ustaw zasadniczych”⁴⁴. Natomiast drugi po Milewskim bezpośredni obserwator życia rosyjskiego, mieszkający od lat w Petersburgu gen. Jan Jacyna, podkreśla w swoich wspomnieniach iluzoryczność konstytucyjnego charakteru nowej wersji „podstawowych praw państwa rosyjskiego”. „Biegli biurokraci – pisze – z hr. [Dymitrem] Solskim na czele suszą obie głowy nad tem, aby Duma Państwowa i Rada Stanu [czyt. Rada Państwa – J.S.] miały tylko pozory instytucji prawodawczych państwa konstytucyjnego, ale jednocześnie zachowane zostały wszystkie prerogatywy cara-despoty, a nawet iżby najważniejsze pozycje budżety państwowego były wyjęte z zakresu ich kompetencji”⁴⁵.

⁴⁰ Zob. J. Sobczak, *Władza „zwierzchnia” czy „nieograniczona”?* (nowa redakcja „Ustaw zasadniczych” z maja 1906 r.), [w:] *Rosja XIX i XX wieku. Studia szkice* pod red. J. Sobczaka, Olsztyn 1998, s. 113–119.

⁴¹ [B. Koskowski] B.K., *Czy jest w Rosji konstytucja?*, „Kurier Warszawski” 8 II 1909, nr 39, s. 1–2; Z. Anculewicz, op. cit., s. 356.

⁴² Zob. J. Gzella, op. cit., s. 56–57.

⁴³ Ibidem, s. 62.

⁴⁴ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 161.

⁴⁵ J. Jacyna, *Zagłada caratu*, Warszawa 1930, s. 38.

Na pytanie „czy w Rosji jest konstytucja” starał się także odpowiedzieć w miarę obszernie cytowany już Gruzewski. Odpowiedź, jaką dał na zakończenie nieco dłuższego wywodu, była dość enigmatyczna: „Rosja nie otrzymała konstytucji, lecz tylko Dumę, oraz pewne warunki, z których może się konstytucja rozwinąć⁴⁶. I zaraz dalej dodawał: „Jest rzeczą wielce niż wątpliwą, czy suma zmian prawodawczych oraz dodatnich przeobrażeń z ostatnich lat kilku dorównywa tej, jaką przyniosły swego czasu reformy Aleksandra II?”⁴⁷.

A dla Polaków pojawienie się w Rosji pierwocin parlamentaryzmu i cały ten okres dumski to wiele. Zaktywizowanie polityczne społeczeństwa w latach 1905–1907 właśnie pod wpływem wydarzeń rosyjskich i zmian ustrojowych dokonujących się w tym państwie, a zresztą wyraźnie zmierzających w kierunku liberalizacji, przyspieszyło proces akceptacji określonych programów i powstanie orientacji politycznych, których zwolennicy spodziewali się decydujących rozstrzygnięć w przyszłej wojnie między zaborcami. Był to – jak to ocenia współczesna historiografia – drugi etap kształtowania się nowoczesnej struktury politycznej narodu polskiego. Pierwszy datowany jest na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku, gdy ukształtowały się Liga Narodowa i jej emanacja – endecja, PPS i SDKP, przekształcona później w SDKPiL. W rozpoczynającym się od powołania Dumy drugim etapie, właśnie na tle stosunku do przemian i wydarzeń rosyjskich, nastąpiła polaryzacja w PPS i w obozie politycznym kierowanym przez Ligę Narodową. Po akcie konstytucyjnym Mikołaja II porzucono formy akcji konspiracyjnych na rzecz jawnych działań respektujących prawodawstwo rosyjskie. Ta proklamowana przez endecję polityka „rozumnej ugody” z Rosją – tzw. wejście na tory pracy legalnej, udział w oficjalnym rosyjskim życiu państwowym – poczytana została następnie przez większą część najaktywniejszych na polu narodowym kręgów społeczeństwa polskiego za zdradę interesów narodowych i co najmniej za zaprzeczenie całej dotychczasowej polityki polskiej⁴⁸.

Rozpoczął się też wówczas kształtować polityczny ruch ludowy. Osłabły natomiast znacząco niegdyś duże wpływy dawnych ugodowców, którzy w nową, jak się mogło wydawać, obiecującą epokę po manifeście konstytucyjnym i zwołaniu Dumy wkraczali osłabieni i podzieleni na prawdziwie „kanapowe”

⁴⁶ T. Gruzewski, op. cit., s. 45.

⁴⁷ Ibidem, s. 53.

⁴⁸ Zob. J. Sobczak, *Próba polsko-rosyjskiego pojednania u schyłku XX stulecia*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, pod red. S. Kalembki i N. Kasparka, Olsztyn 1999, s. 155–166.

partie⁴⁹. Były to zjawiska charakterystyczne wprawdzie tylko dla zaboru rosyjskiego, ale wywierały wpływ na ruch polityczny w pozostałych dwóch zaborach.

Dzięki działalności posłów polskich we wszystkich czterech Dumach Państwowych, niezależnie od różnych nieporadności i poczynionych przez nich błędnych kroków, znacznie wzrosło znaczenie polityczne Królestwa Polskiego w ramach całego Cesarstwa Rosyjskiego, a pozycja jego politycznej reprezentacji była przez wielu polityków rosyjskich oceniana bardzo wysoko⁵⁰. Nawet w przekonaniach wspomnianego na wstępie Studnickiego zaszła dość istotna zmiana, bowiem pod wpływem wydarzeń z lat 1905–1906 opowiedział się on za związkiem państwowym ziem polskich z Rosją. Dążenie rosyjskich kręgów liberalnych do wprowadzenia ogólnopaństwowego organu przedstawicielskiego, zmiana stosunku do tej kwestii samego cesarza i rządu rosyjskiego stały się dla niego gwarancją, że przemiany wewnętrzne zostaną jednak zapoczątkowane⁵¹.

Podsumowując zatem dotychczasowe rozważania, podkreślmy, że w opiniach Polaków dominował na ogół sceptycyzm o do możliwości reformatorskich samej Dumy, ale nowy ustroj, jaki zastąpił dawny samowładny absolutyzm carski, mimo wszystko był konstytucyjny, zaś Rosję cesarską przyjęto w ówczesnej publicystyce polskiej nazywać monarchią „przedstawicielską” lub – co gorzej brzmi po polsku – „dumską”, a zatem traktowano Rosję jako państwo już w dużym stopniu, choć jeszcze nie w pełni konstytucyjne⁵². Zapewne niepowszechnie, ale w oczach bardziej wnikliwych polskich obserwatorów postępującej w XX wieku transformacji ustrojowej Cesarstwa Rosyjskiego w kierunku państwa demokratycznego został uczyniony krok kolosalny, milowy. Nie z winy jedyne Mikołaja II – dodam już od siebie w oparciu o prowadzone badania – spóźniony i uczyniony w sytuacji pod wieloma względami przymusowej.

⁴⁹ Zob. A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996, s. 294.

⁵⁰ H. Korwin-Milewski, op. cit., s. 177; Cz. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906–1917. Słownik biograficzny*, Warszawa 2001, s. 15–1; W. Bułhak, op. cit., s. 154–155.

⁵¹ J. Gzella, op. cit., s. 48–49.

⁵² Zob. J. Sobczak, *Władza „zwierzchnia” czy „nieograniczona”...*, s. 119; L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982, s. 198–199. Zob. także L. Jaśkiewicz, P. Wieczorkiewicz, *Przemiany ustrojowe w Cesarstwie Rosyjskim w okresie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Humanistyczny” 1980, nr 6, s. 41–62.

Резюме

Рождение русского парламентаризма у 1905-1906 гг. в восприятии поляков

Припадающее на 2006 год столетие создания квази парламента в форме Государственной Думы как нижней палаты и в основном преобразованным Государственным Советом как верхней палатой, привлекает внимание не только историков, но и литературоведов, так, как из тех, кто наблюдает и исследует общественные изменения в российском государственном строе, не может обратить внимания на влияние этого события на политическое сознание россиян первой декады XX в., что закрепили многие произведения, также литературные.

Предметом статьи является показание отношения к этому событию тогдашнего польского общества, особенно поляков из Польского Королевства, находившегося тогда под русским скипетром. Автор показывает это отношение через высказывания самых влиятельных лиц польского общественного мнения в том м. пр.: Болеслава Пруса, Юзефа Пилсудского, Владислава Студницкого, Тадэуша Гружевского, Гиполита Корвина-Мелевского, Константина Скирмунга и ген. Яна Яцыны, а также высказывания ведущих деятелей эднции, ППС и редакторов популярного „Варшавского Курьера”.

Вывод, который автор формулирует на основе подобных рассуждений, следующий: по мнению поляков, преобладал в большинстве, скептицизм, касающийся реформаторских возможностей самой Думы, но также отношение к новой системе в России, которая заменила в 1906 г. самовластный прежний царский абсолютизм, как систему, которая, несмотря на все ее ограничения, все-таки, является конституционной, а самой России, как монархии уже представительной.

Summary

The birth of Russian parliamentarism in 1905-1906s in the perception of the Poles

The 100th anniversary of creation of the quazi parliament in the form of the State Duma as the Lower Chamber and in general reorganized State Council as the Upper Chamber takes place in 2006 and is of great interest not only historians but also of the specialists in study of literature, as they watch and research the social changes in the Russian state organization and can't stand paying attention to the influence of this event on the political consciousness of the Russians of the first decade of the XXth century which was consolidated in a lot of works, also works of literature.

The subject of the article is to show the attitude to that event of the Polish society, especially of the Poles from the Polish Kingdom, which was under the Russian reign in those times. The author represents this attitude through the utterances of the most influential people of the Polish public opinion, such as: Boleslaw Prus, Józef Pilsudski, Wladyslaw Studnicki, Tadeusz Grzewski, Hipolit Korwin-Milewski, Konstanty Skirmunt and gen. Jan Jacyna, also the utterances of the leading figures of ND, PPS and the editors of the popular „Kurier Warszawski”.

A conclusion, to which the author comes on the basis of this discourse, is the following: in Polish opinion, in the majority of cases the skepticism prevailed, which regarded the reformatory possibilities of the Duma and also the attitude to the new system in Russia, which replaced the former autocratic tsarist absolutism in 1906, as a system, which, despite all its limitations, nevertheless was constitutional, and of Russia itself, as a monarchy, already representative.